Nr. 96. Warszawa, Piątek dnia 14 (26) Kwietnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 42.
Zachód słońca o g. 7 m. 16.

Długość dnia g. 14 m. 27
Przybyło dnia g. 6 m. 50

Piątek 26 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	św.
Piątek	Kleta P. M.
Sobota	Teofila B. W.
Niedz.	Pawła Wyzn.
Poniedz.	Piotra Męcz.
Wtorek	Katarzyny
Środa	Filipa Ap.
Czwartek	Atanazego B. W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 16 za wiersz

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro o 9-ej rano w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu, przy kościele pomienionym istniejącego.

Jutro w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, o 8-ej rano, przed ołtarzem Matki Bozkiej, odprawi się uroczysta wotywa na intencyę arcybractwa Różańca Świętego.

Z chwili bieżącej.

Boulanger zamienia się w błędnego rycerza; Belgię musiał już opuścić i pojechał do Anglii.

Wyjeżdżając z Brukselli przyrzekał, że powróci tutaj jeszcze, lecz jak wiadomo, generał bardzo jest pochopny do obietnic.

W Anglii na dworcu londyńskim Charing-Cross, przyjęty został Boulanger okrzykami powitalnemi, ale zarazem i sykaniami.

Już to nigdzie on nie budzi zupełnego zachwytu — a owe uwielbiające okrzyki bezwątpienia były z góry przygotowaną manifestacyą przez jego stronników, dla pokazania, iż w Anglii generał może liczyć na sympatyę.

Policya angielska obawiała się, ażeby nie przyszło do jakiej awantury i rozstawiła się dość licznie w pobliżu dworca, ale interwencya jej okazała się całkiem zbyteczną.

Boulanger w Londynie nie będzie miał prawdopodobnie takiej łatwości działania, jaka mu się nastręczała w Brukselli.

Najważniejszem było to dlań w stolicy belgijskiej, że mógł się porozumiewać z mieszkającym tamże ks. Wiktorem Napoleonem, od którego bardzo często czerpał natchnienie i złoto.

Stosunek generała do bonapartystów, w ostatnich czasach zniechęcił jednak do Boulangera wielu jego stronników i w obozie jego wywołał rozdwojenie.

Austrya, dotknięta klęskami, takiemi jak przegraną dyplomatyczną w Serbii i Rumunii, widocznie chce usunąć złe, jakie ją dotknęło i próbuje czy nie uda się jej odzyskać utraconych wpływów.

Działania te muszą być zapewne potajemne, lecz rezultaty ich dają się już spostrzegać.

Tak w Rumunii położenie nowego gabinetu Katardżiu, nieprzychylnego dla Austryi, staje się wielce niepewnem.

Opozycya przeciw gabinetowi, opierająca się na przyjaźni z Austryą, rozwija teraz znowu energiczną działalność.

Zdarzył się już fakt, który wykazał, że stronnictwo gabinetowe jest w mniejszości.

Gabinet głosował przeciw kredytowi na fortyfikacye—a jednakże kredyt ten przeszedł, dzięki poparciu przez opozycyę, która, jak się okazało, miała więcej głosów.

Spodziewać się można w takich warunkach nowego przesilenia, które Katardżiu wraz z jego towarzyszami pozbawi władzy. Austrya tryumfowałaby wówczas.

Niezawodnie, wobec zakusów takich z jej strony, nie pozostaną bezczynni i ci, którzy chcą jej wpływy z Rumunii wyprzeć, przewidywać więc można interesującą walkę przy ścieraniu się tych dwóch wprost przeciwnych prądów.

Konferencya samoańska w Berlinie już się zbliża i przybywają już na nię delegaci amerykańscy.

Dla Niemców, o ile prawdziwe są wiadomości o wynurzeniach tych dyplomatów amerykańskich, zamiary ich nie są wcale pomyślne.

Prezydent Stanów Zjednoczonych chce obstawać bezwarunkowo przy neutralności wysp samoańskich, Niemcy zaś pragną otrzymać różne prerogatywy na te wyspy, z uszczerbkiem dla innych narodowości.

Zapewne więc i konferencya nie doprowadzi do żadnego porozumienia.

Kronika polityczna.

Austrya. Na najbliższej sesyi delegacyi uczyni rząd wniosek o nowe kredyta nadzwyczajne. Prócz tego preliminarz wydatków wspólnych monarchij na rok 1890, mianowicie na armię i flotę, ma być podwyższony.

* Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza patent cesarski rozwiązujący sejmy krajowe Czech, Galicyi, Dalmacyi, Krainy, Tyrolu, Istryi, Gorycyi i Gradyski, i nakazujący zatem nowe do tychże sejmów wybory.

Włochy. Minister Crispi celem zyskania funduszów na przedsięwzięcia afrykańskie, wyjednał opuszczenie w tym roku wielkich manewrów jesiennych; co przyniesie przeszło półtora miliona oszczędności.

* Z Massawy donosi „Agencya Stefani", że Debeb (jeden z pretendentów do zwierzchnictwa w Abisynii, z Włochami stosunki utrzymujący) znajduje

---

49

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— No, więc po cóż mi pan to czytasz?..

— Czytałem to dla tego, odpowiedział sir John, że konieczne to zdaniem mojem do ocenienia prawdziwej wartości paragrafu następującego.

— Zobaczmy ten paragraf następujący rzekł Bonaparte, miarkując swoję niecierpliwość.

Sir John ciągnął dalej:

— „Jakkolwiek atoli pożądanymby był podoby wypadek i dla Francyi i dla całego świata, to nie z powodu jedynie nieistnienia tego wypadku Jego Królewska Mość podejrzewa możebność stałego i pewnego pokoju..."

Sir John położył nacisk na tych słowach.

— A ha!.. rzekł Bonaparte.

I żywo zbliżył się do sir Johna.

Anglik ciągnął dalej.

— „Jego Królewska Mość nie ma wcale zamiaru narzucać Francyi formy jej rządu, nie myśli wskazywać jej w jakich rękach władza spoczywać powinna, bo uważałby to za niewłaściwe względem wielkiego i potężnego narodu."

— Przeczytajno pan raz to jeszcze, zawołał żywo Bonaparte.

— Racz to sam odczytać obywatelu, pierwszy konsulu, odpowiedział sir John i podał notę Bonapartemu.

Ten ostatni odczytał paragraf sobie wskazany.

— To pan zapewne, sir Johnie, wyjednałeś oświadczenie.

— Przynajmniej bardzo nalegałem ażeby to zostało pomieszczonem.

Bonaparte się zamyślił.

— Masz pan racyę, wielki krok naprzód zrobiony. Powrót Bourbonów nie jest już warunkiem *sine qua non*. Uznano nie mniej nietylko jako potęgę wojskową, ale także jako władzę polityczną.

I chwycił sir Johna za rękę.

— Czy masz pan prosić mnie o co? zapytał.

— Jedyną prośbę którą mam, oświadczył już generałowi przyjaciel mój Roland de Montrevel.

— I odpowiedziałem mu, że z przyjemnością będę pana widział małżonkiem jego siostry... Gdybym był bogatszym, albo gdybyś ty milordzie był mniej bogatym, tobym jej posag ofiarował...

Sir John się poruszył.

— Ale wiem, że twój majątek wystarczy dla dwojga, a nawet, dodał Bonaparte z uśmiechem, wystarczy i dla większej liczby osób. Pozostawiam ci więc milordzie to zadowolenie, że nietylko szczęście, ale i majątek dasz sam ukochanej przez siebie kobiecie.

Następnie zawołał:

— Bourienne!

Bourrienne ukazał się w tej chwili.

— Odesłane generale, powiedział.

— Dobrze, rzekł pierwszy konsul, ale nie wiesz po co cię teraz wezwałem.

— Czekam na rozkazy.

— O którejkolwiek godzinie dnia czy nocy przedstawi się lord Tanlay, nie może czekać na przyjęcie, rozumiesz kochany Bourrienne?..

Lord Tanlay skłonił się na znak podziękowania.

— A teraz rzekł Bonaparte—ponieważ pilno ci zapewne do Noires-Fontaines, nie zatrzymuję cię zatem ale pod pewnym warunkiem.

— Pod jakim generale?...

— Że jeżeli będę pana potrzebował do nowej ambasady...

— To wcale nie warunek obywatelu pierwszy konsulu, to łaska.

Lord Tanlay skłonił się z uszanowaniem i wyszedł.

Bourienne chciał pójść za jego przykładem, ale pierwszy konsul zatrzymał swego sekretarza.

— Czy powóz gotów?—zapytał.

— Gotów generale.

— No to bądź i ty gotów, bo pojedziemy razem.

— Ja jestem gotów generale, potrzebuję wziąć tylko kapelusz i okrycie.

— Jedziemy zatem, rzekł Bonaparte.

I wziął swój kapelusz i okrycie i zszedł pierwszy ze schodów.

Lokaj otworzył drzwiczki, Bonaparte skoczył do powozu.

— Gdzie jedziemy generale?—zapytał Bourrienne.

— Do Tuilleries!—odpowiedział Bonaparte.

Bourrienne zdziwiony powtórzył rozkaz stangretowi i zwrócił się zaraz do generała, jakby pytając o wyjaśnienie, ale ten zdawał się być zabardzo pogrąż-

się obecnie w Gadofelasse i donosi, że wszystko jaknajlepiej idzie (?); prosi wreszcie o pozwolenie odesłania do Massawy brata swego, młodego jeszcze wyrostka. Mangasza i Ras-Alula pozostają jakoby w Debratabor. Menelik szoański miał wkroczyć do Zebulu.

* Ostatnie kazanie słynnego dziś kaznodziei tutejszego O. Augustyna jest przedmiotem rozmów powszechnym. Gdy po kazaniu rozstając się ze słuchaczami obrzędowe błogosławieństwo wymówił, zaczął w gorących słowach błagać Boga o takież błogosławieństwo dla króla i jego doradców, ażeby zawdy przy prawdzie i sprawiedliwości stali, dla wojska, dla młodzieży, która z czasem do walki za ojczyznę powołaną będzie, dla ojczyzny wreszcie, której nazwa tak słodką jest i serce wzruszającą, jak gdyby od imienia Bozkiego pochodziła. Wrażenie tego wystąpienia kaznodziei jest do opisania niemożliwem. Mężczyźni wydawali okrzyki aprobacyi, kobiety płakały i gdy kapłan z ambony schodził grzmiące rozległy się wiwaty. Pierwszy to w Rzymie wypadek, żeby ksiądz katolicki publicznie za króla i państwo odważał się wznosić modlitwy. Watykańskie dzienniki przemilczały to zajście, które wszakże jest znaczące, jako symptomat patryotycznego nastroju pewnej przynajmniej części duchowieństwa.

Anglia. Z Suakimu donosi „Agencya Reutera", że kanonierka brytańska „Starling" i parowce „Mouktar" i „Adżemi" z sześciu łodziami budowy krajowej (tak zwane dany) popłynęły do Halaibu, wioząc batalion murzyński i szefa sztabu wojsk tutejszych. Wyprawa zajmie napowrót wspomnianą miejscowość i uzupełni jej obwarowanie.

Z miasta i kraju.

* **Posiedzenie komisyi poborowej** wojskowej, odbędzie się w dniu jutrzejszym w magistracie m. Warszawy.

* **Generał Palicyn**, nowy prezes dyrekcyi rządowej teatrów warszawskich, objął swe obowiązki w dniu wczorajszym.

* **Poświęcenie.** We wczorajszym „Dzienniku Warszawskim" czytamy co następuje:

„Dowiadujemy się, że JW. Główny naczelnik kraju przyjedzie do Częstochowy w poniedziałek dnia 29-go b. m. pociągiem nadzwyczajnym o godz. 12 minut 30 w południe. O godz. 1-ej odbędzie się przegląd wojsk, poczem nastąpi ceremonia poświęcenia pomnika Cesarza Oswobodziciela. JW. Generał-gubernator uda się do cerkwi, zkąd wyjdzie processya z JE. biskupem Flawianem na czele, kierując się ku pomnikowi, u którego stóp będzie odprawione nabożeństwo za w Bogu spoczywającego Cesarza Oswobodziciela. Po nabożeństwie odbędzie się parada wojskowa. Zaraz potem JW. Generał-gubernator zaszczyci swą obecnością obiad dany przez wójtów gmin — a ztąd uda się na obiad składkowy do klasztoru, mający się zacząć o godz. 3 i pół. Ci z mieszkańców Warszawy, którzyby chcieli być obecnymi przy odsłonieniu pomnika w Częstochowie, mogą korzystać z pociągu wychodzącego z Warszawy o godzinie 6-ej z rana — a przychodzącego do Częstochowy o godz. 12-ej minut 10, podążając w sam czas na uroczystość".

* **W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu** w sekcyi 3 działu technicznego, odbędzie się posiedzenie d. 30 kwietnia r. b., t. j. we wtorek, o godz. 8-ej wieczorem.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokułu — 2) pogadanka inż. Wasilewskiego: „O elektrycznem oświetleniu"— 3) drobne wiadomości techniczne— 4) wnioski bibliotekarza.

W sekcyi 3 działu chemicznego odbędzie się posiedzenie dnia 27 kwietnia, t. j. w sobotę, o godz. 8-ej wieczorem

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokułu—2) Edward Leo (syn): srebrzenie jako zastosowanie elektrolizy w przemyśle — 3) Edmund Neugebauer: kilka uwag nad oznaczaniem twardości wody—4) sprawy bieżące i drobne wiadomości.

* **Cykliści** urządzają w przyszłą niedzielę zbiorową wycieczkę do Raszyna.

* **Przypominamy**, iż dziś w teatrze Wielkim koncert młodego pianisty p. Józefa Śliwińskiego.

* **Otwarcie przystani towarzystwa wioślarskiego** nastąpi d. 5 maja r. b.

* **Fabryki łódzkie**, wedle wykazów kolejowych sprowadziły w roku zeszłym 1,277,935 pudów bawełny.

* Na komorze celnej w Granicy odbędzie się w dniu 7 maja r. b. licytacya towarów skonfiskowanych, które ocenione zostały na rs. 698 kop. 67.

* **Do odbycia wizyt jeneralnych** po ochronach wydelegowani zostali następujący członkowie Twarzystwa dobroczynności pp.: Karol hr. Jezierski, J. Fraget, Maleszewski, Malcz, Wł. Wołowski, Kaz. Rutkowski, Rycerski, Nowodworski, Dobrowolski, Skrobański, Krzeczkowski, Juszczyk—do ochron I, II, III, w zakładzie sierot dziewcząt i sierot chłopców; Jan Zieliński, dr. Lubelski, Dybowski, Czosnowski, Okryński, Świętorzecki, Keller, Skoryna, Koczalski, Różycki, Krzeczkowski, Skrzyżewski i Jung—do ochron IV, V, VI, VII-ej; hr. Roniker, dr. Szumlański, br. Fanshave, Gautier, Piechowski, Chojnacki, Math. Bersohn, Szymanowicz, Rydzykowski, Mokiejewski, Sąchocki, Ginet, Krzeczkowski—do ochron VIII, IX, X i XI-ej; Jurkiewicz, Norblin, T. Werner, Bogdański, dr. Kryże, Wielicki, Jasiński, Kołkowski, Łazowski, Kwiatkowski i Schwartz—do ochron XII, XIII, XVI, i XXI-ej; Ludwik Szwede, Ign. Kisielnicki, A. Temler, Stanisław Pfeiffer, Władysław Pfeiffer, Hantke, Wołowski, Ołtuszewski, Fijok, hr. Rzyszczewski, hr. Kossakowski, Krzeczkowski, Jan Bersohn—do ochron XXII, XXIII, XXV i XXVI-ej.

* **Sekretarz warszawskiego komitetu** wystawy paryzkiej, p. Adolf Kossowski, w dniu wczorajszym wyjechał na krótki przeciąg czasu do Paryża, w interesie wystawców z Królestwa Polskiego na tegorocznej wystawie powszechnnej w Paryżu.

* **Wynalazek.** Technik tutejszy p. P. zamierza na jednej z kolei nasycić na przestrzeni jednej wiorsty płynem przez siebie wynalezionym pokłady kolejowe i zabezpieczyć je w ten sposób od gnicia.

* **Komisya sanitarna** zrewidowała w tygodniu ubiegłym 150 sklepów z produktami spożywczemi.

Ośmnastu właścicieli za sprzedaż towarów nieświeżych, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* **Rury wodociągowe** ułożone będą po jednej stronie ulicy Czerniakowskiej na przestrzeni od ulicy Szarej do Agrikoli.

* **Ulica Daniłowiczowska** z powodu rozpoczętych robót kanalizacyjnych, zamknięta została dla ruchu kołowego.

* **Na utrzymanie zakładów** naukowych i dobroczynnych w Kaliszu, w roku bieżącym, przeznaczono rs. 10,467.

* **Do departamentu kolei**—jak donosi „Swiet"—niedawno zrobiło podanie towarzystwo prywatne, o pozwolenie urządzenia na główniejszych liniach bufetów we wszystkich pociągach pośpiesznych, pocztowych i osobowych, w których stale bywa wielki ruch podróżnych. Towarzystwo, w razie przychylnej decyzyi, obowiązuje się urządzić własnym kosztem wagony bufetowe, zaopatrzyć je według wskazówek i wymagań odpowiedniej władzy.

* **Reperacya.** Latarnie gazowe na całej przestrzeni ulicy Dzielnej, zostały pozdejmowane ze słupów i oddane do naprawy. Ulicy tej przybyło w bieżącym tygodniu kilkanaście nowych latarń.

* **Na marne.** W tych dniach, drogą licytacyi sprzedawano zasobny księgozbiór po zmarłym niedawno obywatelu ziemskim Zu..., który był zarazem zapalonym zbieraczem białych kruków bibliograficzych. Na miejscu sprzedaży zebrała się jedynie gromadka żydków antykwaryuszy, ogół bowiem o licytacyi cennej biblioteki powiadomiony nie był. Nic więc dziwnego, że dzieła niezmiernie rzadkie i wartościowe, sprzedawane były za bezcen. Cały księgozbiór rozchwytali sprytni antykwaryusze-aferzyści.

* **„Graždanin"** donosi, iż ministeryum skarbu uznało za niemożebne pozostawić handel herbatą w jego dotychczasowym stanie i że uważa za konieczne tytułem środka tymczasowego, wprowadzić nieobowiązkowe sklejanie banderolami drobniejszych ilości herbaty.

Ministeryum finansów sądzi, że środek ten będzie pożytecznym, ponieważ sami konsumenci żądać będą herbaty obanderolowanej, z uwagi na większą pewność co do czystości produktu, albowiem ministeryum zamierza wydać odpowiednie przepisy, gwarantujące czystość herbaty w paczkach obanderolowanych.

Przepisy te będą następujące: 1) handlujący herbatą wnoszą podanie do ministeryum o wydanie im pozwolenia na

---

nym w rozmyślaniu, aby mu można było przeszkadzać.

Powóz ruszył galopem, bo tak zawsze jeździł Bonaparte i skierował się ku Tuilleries.

Pałac ten zamieszkiwany przez Ludwika XVI, po dniach 5 i 6 października, potem zajmowany przez konwencyę i Radę Pięciuset, teraz stał zupełnie pusty.

Od 18 brumaira, Bonaparte nieraz już zaglądał do tej starożytnej siedziby monarszej, ale czynił to ostrożnie, bo nie chciał nastręczać żadnych przeciwko sobie podejrzeń.

Przywiózł z Włoch przepyszny biust Juniusa Bratusa, a że nie było na niego miejsca w Luksemburgu, w końcu listopada sprowadził Dawida i polecił mu umieścić ten biust w galeryi tuilleryjskiej.

Jakżeby można w to uwierzyć, żeby Dawid przyjaciel Marata, przygotowywał mieszkanie dla przyszłego cesarza i umieszczał w galeryi tuilleryjskiej biust mordercy Cezara?...

To też nie tylko nikt temu nie wierzył, ale nikt nawet niczego się zgoła nie domyślał.

Poszedłszy kiedyś zobaczyć czy biust ten dobrze się prezentuje w galeryi, Bonaparte zobaczył spustoszenia w pałacu Katarzyny de Medicis.

Tuilleries nie były już co prawda mieszkaniem królów, ale były pałacem narodowym, naród zaś nie mógł i nie chciał widzieć ich w ruinie.

Bonaparte kazał sprowadzić obywatela Lecomte, architekta pałacowego i kazał mu uporządkować Tuilleries.

Kazano architektowi przygotować rachunek kosztów takiego uporządkowania.

Anszlag sięgał stu tysięcy franków.

Bonaparte zapytał, czy wyrestaurowane za tę sumę Tuilleries, mogły się stać pałacem rządowym.

Architekt odpowiedział, że suma ta wystarczy zupełnie na doprowadzenie pałacu do dawnej świetności.

O to właśnie chodziło Bonapartemu.

Czyż potrzebował, on, republikanin, zbytku królewskiego?...

W pałacu rządowym potrzebne były ozdoby poważne, surowe, potrzebne były posągi marmurowe; jakież tu będą te posągi?

Bonaparte wybrał je z trzech wielkich wieków: u Greków, Rzymian i Francuzów.

Od Greków wziął Aleksandra i Demostenesa, geniusza zwycięztw i geniusza wymowy.

Od Rzymian: Scypiona, Cycerona, Katona, Brutusa i Cezara, umieszczając wielką ofiarę przy równie wielkim mordercy.

Z czasów teraźniejszych wziął Gustawa Adolfa, Tureniusza, Kondeusza, Duguey-Trouix, Malboorougha, księcia Eugeniusza i marszałka Saskiego, nakoniec Fryderyka Wielkiego, Washingtona, czyli fałszywą filozofię na tronie i prawdziwą mądrość, zakładającą państwo wolne i niepodległe.

Wybrał nadto jeszcze: Dampierre'a, Dugomenier'a i Jouberta, ażeby dowieść, że nie przestraszało go wspomnienie Bourbona w osobie Kondeusza Wielkiego, tak jak nie zazdrościł wcale sławy dzielnym obrońcom sprawy, która wcale jego sprawą nie była.

Tak stały rzeczy w końcu lutego roku 1800.

Tuilleries były uporządkowane, biusta poustawiane i czekano tylko sprzyjających okoliczności.

Nie potrzeba było oczekiwać na nie zbyt długo, bo oto nadeszła wiadomość o śmierci Washingtona.

Założyciel wolnych stanów Zjednoczonych zmarł 14 grudnia 1799 r.

Nad tem właśnie dumał Bonaparte, gdy powóz zatrzymał się przed pałacem Tuilleries.

Wysiadł, wszedł pośpiesznie na schody i udał się obejrzeć szczegółowo apartamenta które zamieszkiwał kiedyś Ludwik XVI i Marya-Antonina.

— My tutaj zamieszkamy—odezwał się do Bourrienna—w b. gabinecie królewskim, tak my zamieszkamy w tym pałacu, trzeci konsul zajmie pawilon Flory'a Cambaceres pozostanie na swojem miejscu.

— To znaczy, że gdy czas przyjdzie, jeden tylko będzie do wyrzucenia...

Bonaparte wziął Bourrienna za ucho.

— No, no—rzekł—widzę dowcipny z ciebie chłopak.

— A kiedy się wprowadzimy generale?—zapytał Bourrienne znowu.

— Nie jutro jeszcze, mój drogi, bo potrzeba przynajmniej z ośmiu dni czasu, aby przygotować Paryżanów do tej przemiany. Ośm dni Bourrienne możemy chyba zaczekać. No a teraz jedźmy do Luksemburga.

I z szybkością sobie właściwą, kiedy szło zwłaszcza o rzeczy ważne, przebiegł znowu przez pokoje, jakie już zwiedzał poprzednio, zeszedł ze schodów i skoczył do powozu.

— Do Luksemburga!—zawołał.

— A co, a co?—woła Bourrienne w przedsionku — czy nie zabierasz mnie ze sobą generale?

oklejanie banderolami sprzedawanej herbaty, przyczem oddają do rozporządzenia odpowiedni lokal do rozsypywania herbaty, a nadto składają na koszta kontroli rs. 2,000 w Petersburgu i Moskwie oraz 1,000 rs. w innych miastach rocznie. W razie zgodzenia się departamentu podatków celnych, kilku kupców może nająć wspólny lokal do pakowania herbaty, oraz wspólnie wnosić wymienioną powyżej opłatę. 2) Bezpośredni nadzór przy pakowaniu herbaty należy do specyalnych kontrolerów, z liczby urzędników celnych lub akcyzowych. Urzędnicy ci sprawdzają gatunek herbaty oraz wagę.

* **Z papieru.** Na targu za Żelazną Bramą ukazali się wczoraj przekupnie, sprzedający kapelusze męzkie, wyrobione... z papieru. Nie brak między niemi i rodzaju cylindrów. Nowy ten produkt nie odznacza się naturalnie trwałością, ale że jest sprzedawany tanio, znajduje licznych nabywców wśród klasy wyrobniczej.

* **Dla dam!** Z nastaniem ciepła, powstały świeżo w naszem mieście cztery magazyny wykwintnych kapeluszy damskich. Magazyny owe otwarte zostały przy ulicach pryncypalnych.

* **Oryginalny kwartet.** Podwórza miejskie odwiedza od dni kilku niezwykły „kwartet“ złożony z rodziców oraz dwojga małych dzieci. Ojciec przygrywa na skrzypcach, matka na arfie, zaś dzieci tańczą w takt muzyki na ziemi, dywanikiem zasłanej. Niezwykły ten „kwartet“ ma powodzenie u sług oraz dzieci. Taneczna rodzina zbiera liczne datki.

* **Omnibusy kąpielowe** na Wiśle zostały już ustawione w liczbie 8-iu i zajmują przeważnie lewy brzeg od strony Pragi. Kilkunastu zwolenników zimnej kąpieli używa już od tygodnia tej przyjemności; liczba kąpiących się zwiększa się z dniem każdym.

* **Majówka w kwietniu.** Pierwszą w roku bieżącym „majówkę“ urządzili sobie w dniu wczorajszym członkowie tutejszej kolonii francuzkiej. Trzydzieści osób wyruszyło za mury miasta w dwóch obszernych omnibusach „na trawę“ (której jeszcze nie ma!) za rogatkę Wolską. Pogoda sprzyjała „majówkowiczom“ przez dzień cały; powrót nastąpił wieczorem.

* **Wyjazd.** Całe towarzystwo cyrkowe p. Buscha wyjechało z Warszawy dziś o drugiej po północy umyślnym pociągiem kolei Nadwiślańskiej. Towarzystwo udaje się najpierw do Gdańska na dni czternaście, a potem do Kopenhagi i Hanoweru. Na sezon zimowy p. Busch wraca do Warszawy, a trzeba się spodziewać, że przynajmniej z całkiem nowymi artystami a zwłaszcza.... artystkami.

* **Przedstawienia** w teatrze Letnim w ogrodzie Saskim, zaczną się 15 maja.

* **Projektowane wycieczki.** W łonie Towarzystwa wioślarskiego i Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych, zakiełkowała myśl urządzenia w pierwszych dniach maja wycieczki za miasto.

Wycieczkę odbędą „majówkowicze“ statkiem parowym.

* **Mieszkania letnie.** Ojcowie rodzin odbywają już wycieczki zamiejskie w celach poszukiwania siedzib letnich. Największą ilość tych mieszkań dostarczają w roku bieżącym następujące miejscowości: Nowo-Mińsk, Mrozy, Miłosna, Jabłonna, Ruda Guzowska, Grodzisk, Pruszaów, Tłuszcz, Mokotów, Wierzbno i wiele innych. Właściciele letnich mieszkań postarali się wszakże w r. b. o większe wygody dla warszawskich „letników“.

* **Esmeralda.** Piękny ten balet, nietańczony od czasu wyjazdu powiewnej Zucchi, wchodzi znów na repertuar. Rolę tytułową powierzono pannie Dąbrowskiej, której talent choreograficzny w wysokim stopniu się udoskonalił. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w przyszłą niedzielę.

* **W instytucie głuchoniemych** i ociemniałych od roku szkolnego wakować będzie kilkanaście stypendyów skarbowych, na które przyjmowane będą głuchonieme i ociemniałe dzieci obojga płci wszelkiego stanu i nie starsze: głuchonieme nad lat 13, ociemniałe nad lat 15 wieku. Dla przyjęcia na pensyonarza skarbu kandydaci winni przedstawić świadectwo ubóstwa przez władzę właściwą zalegalizowane, a nadto oprócz podania, dowody następujące: metrykę, świadectwo pochodzenia, świadectwo lekarskie, że wstępujący do Instytutu jest rzeczywiście głuchoniemym albo ociemniałym; że miał szczepioną lub naturalną ospę i że nie jest pozbawiony zdolności umysłowych. Przy przyjmowaniu kandydatów do Instytutu, wymagana jest deklaracya piśmienna osoby zasługującej na zaufanie i stale zamieszkałej w Warszawie, że uczeń lub uczennica w razie uwolnienia ich z Instytutu, będą przez nią przyjęci pod opiekę. W razie niemożności wynalezienia podobnej osoby w Warszawie, urząd gminny, miejski, powiatowy lub gubernialny może przyjąć żądane zobowiązanie na siebie. Kandydaci, pochodzący z guberni północno-zachodnich cesarstwa, winni przedstawić pozwolenie gubernatorów na pobieranie nauk w Instytucie warszawskim.

* **Zmiany w duchowieństwie.** W Archidyecezyi Warszawskiej, zaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

J. Ekse. ks. biskup sufragan Ruszkiewicz, d. 24 marca r. b. w kościele św. Krzyża, wyświęcił na kapłanów: Rybarkiewicza Józefa, Chyłkowskiego Ludwika, Pętkowskiego Jana, Kozłowskiego Feliksa i Wałowskiego Stanisława, al. sem. Warsz.

Mianowani: Walenty Nowakowski, wikar. par. św. Barbary w Warszawie, adm. par. Zawady.—Ks. Stanisław Podczaski, wik. przy kościele św. Ducha w Warszawie, adminis. par. Kamieńczyk. Ks. Franciszek Grabowski, wikar. par. św. Andrzeja w Warszawie, adm. par. Kałów. — Ks. Kazimierz Kobrzyński, wik. przy kościele św. Marcina w Warszawie, kapelanem przy szpitalu praskim.

Zaliczeni do emerytów w Archidyecezyi: Ks. Waleryan Celmerowski, b. adm. par. Pustelnik. — Ks. Konstanty Domagalski, b. prob. parafii Jeziorka. Ks. Konstanty Chojecki, b. kapel. przy szpitalu Praskim.

Uwolniony na własne żądanie z powodu choroby ks. Tomasz Teofil Śmiechowicz, franciszkanin, od obowiązków adm. par. Brzozów.

Zmarł d. 30 marca r. b. śp. ks. Aleksander Dąbrowski, adm. par. Czerniewice, przeżywszy lat 49 wieku — a 25 kapłaństwa.

W dyecezyi Lubelskiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

Mianowani: Ks. Juljan Kryński, b. adm. par. Komarówka, prob. par. Zwola dek. łukowskiego. — Ks. Ignacy Jasiński, wik. par. Sokołów, adm. parafii Górki dek. konstantynowskiego. — Ks. Maryan Nauwczyński, obok obowiązków wik. par. katedralnej, czasowym kapelanem przy szpitalu św. Wincentego à Paulo w Lublinie. Nowo wyświęceni: Ks. Saweryn Korytkowski wik. par. w Mełgwi dek. lubelskiego. — Ks. Jan Krzewski wik. par. Nawrócenia św. Pawła Ap. w Lublinie.—Ks. Tomasz Stachowicz wik. par. Nabróż dek. tomaszewskiego. — Ks. Adam Dubiszewski K. Ś. T. wik. par. Łukowa dek. biłgorajskiego.—Subdyakon zaś Wiktor Suski wik. par. Łaskarzew dek. garwolińskiego.

Przeniesieni wikaryusze kościołów par.: Ks. Michał Karwacki z Garwolina, do Starej-wsi dek. węgrowskiego, z obowiązkiem zamieszkania w Stoczku Węgrowskim i zarządzania miejscową parafią, obecnie mianowany został adm. tejże parafii.—Ks. Antoni Komorowski z Mełgwi do Turobina, dek. krasnostawskiego. — Ks. Jakób Szpringer z par. Przemyk dek. konstantynowskiego, do Sokołowa. — Ks. Józefat Grzybowski z par. Knychówka dek. sokołowskiego, do Grabowca dek. hrubieszowskiego.—Ks. Feliks Ostojski z Grabowca do Knychówka. — Ks. Wiktor Borysiewicz z Liwa dek. węgrowskiego, do Korytnicy węgrowskiej tegoż dekanatu.

J. Eksc. ks. Ruszkiewicz, biskup sufragan archidyecezyi warszawskiej, udzielił święceń wyższych następującym alumnom seminaryum dyecezyalnego lubelskiego, a mianowicie: kapłaństwa: Sewerynowi Korytkowskiemu dnia 15 paźdz. r. z, Janowi Krzewskiemu, d. 18 listop. i Tomaszowi Stachowiczowi d. 21 grudnia, dnia zaś 20 paźdz. t. r. na dyakonów wyświęcił: Jana Bernarda, Ignacego Ciszewskiego, Stefana Staręgowskiego i Józefa Zyszkiewicza, a na subdyakona Wiktora Suskiego, d. 27 stycznia przyjął święcenia kapłańskie Adam Lubiszewski.

Zmarli: Ks. Jan Ewangelista Dymowski, jubilat, prałat, dziekan kapituły katedralnej lubelskiej, prob. kośc. par. w Kumowie, umarł w Lublinie d. 6 stycznia r. b. po 92 latach życia, 68 kapłaństwa.—Ks. Jan Lipka, jubilat, prob. par. Stoczek węgrowski, zmarł dnia 29 grudnia r. z. w 89 roku życia, 66 kapłaństwa.—Ks. Franciszek Goławski, adm. par. Nabróż dek. tomaszowskiego, umarł d. 8 stycznia r. b. po 60 latach życia 35 kapłaństwa.

— Mazgaj jesteś!—rzekł Bonaparte. I powóz odjechał tak jak przyjechał, to jest galopem.

Powróciwszy do domu, zastał w gabinecie czekającego na siebie ministra policyi.

— Cóż tam nowego obywatelu Fouché? masz minę taką okrutną, że się obawiam, czyś nie wykrył spisku jakiego przypadkiem?

— Obywatelu, pierwszy konsulu!—odezwał się minister, przywiązywałeś niezmierną wagę do wyniszczenia bandy rozbójników, tytułującej się towarzystwem de Jehu.

— Tak, i posłałem przeciwko nim samego Rolanda de Montrevel. Czy są jakie wiadomości?

— Są.

— Od kogo?

— Od samego przywódcy tych band piekielnych.

— Jakto od przywódcy?

— Był on tyle bezczelnym, że przysłał mi sprawozdanie ze swojej ostatniej wyprawy.

— Przeciwko komu?

— Przeciwko pięćdziesięciu tysiącom franków, posłanym dla Bernardynów.

— Cóż się więc z niemi stało?

— Z pięćdziesięcioma tysiącami franków?

— No tak...

— Zabrali ich bandyci, przywódca których oświadcza mi, że się dostaną w ręce Cadoudala.

— Więc Roland zabity?

— Nie.

— Jakto nie?

— Mój agent został zabity, poległ szef brygady Saint-Maurice, ale Roland żyje zdrów i cały.

— No to on się chyba powiesi!.. zawołał Bonaparte.

— Sznurby się pod nim urwał na pewno, znane jest wszak jego szczęście.

— Gdzież jest ten sławetny raport?

— Raczej list generale.

— Mniejsza oto list czy raport, chcę widzieć papier, z którego zaczerpnąłeś wieści jakie przynosisz.

Minister policyi podał pierwszemu konsulowi małą ćwiarteczkę papieru, złożoną elegancko w perfumowanej kopercie.

— Co to jest?...

— List o który pytasz generale.

Bonaparte przeczytał: „Do obywatela Fouché, ministra policyi, w jego własnym pałacu w Paryżu.“

List ten zawierał te słowa:

„Mam honor powiadomić się obywatelu ministrze, że pięćdziesiąt tysięcy franków przeznaczone dla ojców Bernardynów, przeszły w nasze ręce, wieczorem 25 lutego 1800 r. i że od dzisiaj za dni ośm, przejdą do rąk Cadoudala.

„Załatwiliśmy całą rzecz wyśmienicie, kosztem tylko twojego agenta i szefa brygady Saint-Maurice.

„Co do Rolanda de Montrevel, temu się nic nie mogło przytrafić groźnego, pamiętałem bowiem, że on to wprowadził mnie do Luksemburga.

„Postanowiłem sam napisać do ciebie obywatelu ministrze, jestem bo przekonany, że pan Roland de Montrevel tak jest zajęty naszą pogonią, iż nie miał wcale na to czasu.

„Ale skorzysta z pewnością z pierwszej chwili odpoczynku, aby przygotować raport i pomieścić w nim wszystkie szczegóły, w które ja wchodzić nie potrzebuję.

„W zamian za przysługę jaką ci oddaję obywatelu ministrze, prosiłbym cię, abyś mi także wyrządził pewną przysługę, abyś mianowicie powiadomił niezwłocznie panią de Montrevel, że syna jej nic złego nie spotkało.

„Morgan.“

„Biały dom, na drodze z Macon do Lyonu, sobota, godzina dziewiąta wieczorem.“

— Słowo daję—rzekł Bonaparte, że to wyjątkowo odważny głupiec.

A z westchnieniem dodał:

— Co ja za pułkowników, co za kapitanów mógłbym mieć z tych ludzi!

— Co rozkażuje pierwszy konsul? zapytał minister policyi.

— Nic, to należy do Rolanda, honor jego wymaga aby się pomścił.

— Więc pierwszy konsul nie interesuje się tą sprawą?

— W tej chwili przynajmniej...

Zwrócił się do Bourrienna i powiedział:

— Mamy ważniejsze rzeczy do zwalczania, nie prawda?

Bourrienne kiwnął głową potakująco.

— Kiedy pierwszy konsul pragnie mnie widzieć?... — zapytał minister.

— Bądź pan tu dzisiaj o szóstej. Wyprowadzamy się za ośm dni najdalej.

— A gdzie się generał przenosi?

— Do Tuilleries.

Fouché poruszył się zdziwiony.

— Wiem, że to przeciwne jest pańskim opiniom, — oświadczył pierwszy konsul, — ale co ja panu każę spełnić, to pan spełnisz zapewne?...

Fouché skłonił się i zabierał do odejścia.

— A propos! — zawołał Bonaparte.

Fouché zawrócił.

— Nie zapomnij pan powiadomić panię de Montrevel, że jej syn zdrów

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10, wczoraj w południe ciepła stopni 19.

Nieostrożna jazda. W dniu wczorajszym na ulicy Mazowieckiej stangret ekwipażu prywatnego, Józef Jaszczyk, najechał na idących w poprzek ulicy: Ignacego Kuchmana i Aleksandra Ostrowskiego, z których pierwszy uległ złamaniu nogi, drugi zaś zranił się w lewą skroń.

Na tej samej ulicy ekwipaż prywatny przejechał Józefa Kosowskiego, który złamał prawą nogę.

Sprawca wypadku, zdołał umknąć bezkarnie.

Na Zjeździe włościanin, Jan Kuć, najechał wozem na karawan, powodując uszkodzenie żałobnego wozu i zamieszanie w orszaku pogrzebowym.

Gwałtowna rzeźniczka. Dziś rano pod nr. 1-ym przy ulicy Twardej, Gorya Koszerowa, rzeźniczka, pokłóciwszy się z Dobą Sejdergartową, zadała tej ostatniej ranę toporem nader głęboką w rękę.

Pokąsanie. W podwórzu domu nr. 27 przy ulicy Dzielnej, pies stolarza Podowskiego rzucił się na pięcioletniego Włodzimierza Stowina i pokąsał go w prawą nogę.

Następnie rozjuszone zwierzę pokąsało starszego, ośmioletniego Stawina.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż pies był wściekły, rozciągnięto nad nim obserwacyę weterynaryjną.

Wybuch. W mieszkaniu Kazimierza Cetnarowicza na Czystem, onegdaj wieczorem nastąpił wybuch w piecu kuchennym.

Siła wybuchu była tak wielką, iż cały piec został zrujnowany, szyby w oknach popękały, a Wiktorya Cetnarowiczowa zraniona została cegłą w prawą skroń.

Rozbiegany koń. Wczoraj około 8-ej rano rozbiegał się za rogatkami marymonckiemi, koń zaprzężony do bryczki włościańskiej i najechawszy na 2-ch przechodzących robotników,przyczynił im bolesne obrażenia.

Powożący bryczką Jan Łusicki spadł na szosę i złamał nogę.

Podrzucenie. Nocy wczorajszej w sieni domu pod nr. 15 na Nowolipiu, znaleziono niemowlę kilkomięczne płci męzkiej, które odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Spalenie. Dziś o godzinie 7-ej w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus nastąpiło spalenie w umyślnie przyszykowanym dole przedmiotów należących do osób zmarłych na choroby epidemiczne. Straż ogniowa aby uniknąć próżnego alarmu, została o tem wcześniej powiadomioną.

Pożar. Dziś o godzinie 8-ej i pół rano przy ulicy Leszno nr. 68 w fabryce asfaltu Pietchmana, zapaliła się w wielkim kotle smoła, powstałe ztąd płomienie zajęły przyległe schody wiodące do składu tektury i drewniany wentylator. Zaalarmowany wydobywającym się dymem 4-ty oddział straży nadbiegł na ratunek i ogień w części piaskiem, a w części wodą ugasił. Straty wynoszą około dwóch tysięcy rubli, znaczna bowiem ilość asfaltu uległa zniszczeniu a nadto schody i sufit drewnianej galeryi silnemu popalaniu. Fabryka asekurowaną jest w Moskiewskiem tow. ubezp. na 60,000 rs.

* **Józefów Ordynacki.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.*)

W korespondencyi, pomieszczonej w nr. 71 „Dziennika" wspomniałem pobieżnie o niecierpiącej zwłoki potrzebie osiedlenia się lekarza w Józefowie. Obecnie chcę pomówić nieco obszerniej w tej kwestyi.

Józefów, którego ludność składa się z włościan, mieszczan i żydów przeważnie, gdyż inteligencya, z wyjątkiem kilku rodzin służby leśnej ordynackiej, proboszcza i sędziego gminnego, nie istnieje tutaj, zalicza się do miejscowości, gdzie przesądy, ciemnota i zacofanie są na porządku dziennym, pomimo oświaty ludowej, rozwiniętej u nas więcej niż gdzieindziej. Ta ostatnia okoliczność stanowi rys charakterystyczny ludności, pozostając w dziwnej sprzeczności z zapatrywaniem się jej na sprawę hygieny.

Każdy przeciętny włościanin ze stron tutejszych, racyonalne leczenie uważa za rzecz zbyteczną w chorobach z przebiegiem łagodnym, konieczną zaś i niezbędną tylko w razach ostatecznych. Szerzące się choroby skutkiem tego, pochłaniające wiele ofiar, dzieci zwłaszcza, postawiły nas, pod względem zdrowotności, na ostatnim planie w szeregu okolic sąsiednich.

Do utrwalenia powyższego przesądu, zgodnie z zasadą: „natura najlepszym lekarzem" — przyczyniają się niemało felczerzy, nie mający najmniejszego pojęcia o sztuce lekarskiej.

Brak porady lekarskiej datuje się tu od dawna, od chwili powstania Józefowa.

Czyż możebnem więc jest, abyśmy pozostawali w podobnych warunkach do nieskończoności?... Sądzimy że nie, jak również nie tracimy nadziei, iż ktokolwiek z pp. lekarzy zechce poratować nas w nieszczęsnej doli. S. G.

* **Kielce.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

Miasto nasze jest przeważnie urzędnicze i żydowskie, z bardzo małemi wyjątkami.

Mamy tu wszystkie władze, jakie tylko miasto gubernialne może posiadać, a nadto sztab wojskowy, urząd leśny i liczny zastęp agentów kolejowych kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej.

Ponieważ wspomniałem o kolei dąbrowskiej, nie od rzeczy będzie zapisać miłą pogłoskę dla Kielczan, jakoby zarząd tejże drogi zamierzał w tym jeszcze roku otworzyć przystanek kolejowy pomiędzy Kielcami a Chęcinami, w miejscowości zwanej „Słowikiem", na siódmej wiorście od Kielc. Byłaby to wielka wygoda dla przeciętnego kielczanina, bo stosunkowo za małe pieniądze możnaby użyć w niedzielę i święta spaceru w przyjemnej lesistej okolicy z kąpielą rzeczną, której w Kielcach zupełnie niema.

Oby tylko ten projekt przyszedł do skutku — a przewidywać można, że i drodze żelaznej sowicieby się opłacił. Dawniej w Kielcach nie wolno było żydom mieszkać, dziś zajmują oni najgłówniejsze dzielnice naszego grodu a cały przemysł i handel przez ich ręce przechodzi. Wszelako sześć sklepów kolonialnych chrześciańskich, wytrzymuje śmiało konkurencyę braci w izraelu.

Od niedawna zawiązało się w Kielcach stowarzyszenie spożywcze, które dzięki umiejętnemu kierownictwu specyalisty kupca p. K. i energii zarządu, stosunkowo w krótkim czasie, bo od jesieni roku zeszłego, bardzo szybko się rozwija i rokuje pomyślne rezultaty w przyszłości. Sklep mieści się w obszernym lokalu w rynku, gdzie od kilkudziesięciu lat istniał obecnie już zwinięty zupełnie handel towarów kolonialnych ś. p. Jana Łucznikowa.

Co wtorek odbywają się tu targi zwane jarmarkami, zawsze tak liczne, że w ten dzień trudno przejść swobodnie ulicą. Kontygensu Mośków i Szmulów dostarczają największej poblizkie miasteczka: Chęciny i Chmielnik, a nawet dalsze okolice. Na jarmarku w jednym punkcie rynku pod gołem niebem gromadzi się falanga brodatych bankierów i faktorów, tworząc rodzaj małej giełdy, tu stręczą oficyalistom posady, kupują na pniu zboże lub resztki ze spichlerzy, pożyczają na lichwę, słowem wyskubują ostatnie piórka z ziemian i z kogo się da.

W krótkim stosunkowo czasie zdarzyły się w Kielcach trzy wypadki samobójstwa. W jesieni r. z. uczeń 3 kl. miejscowego gimnazyum Górecki, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Różne z tego powodu krążyły po mieście pogłoski, lecz przeprowadzone śledztwo nic stanowczego nie wykryło. Przed kilku tygodniami młody junkier Karolenko w jednym z tutejszych hoteli odebrał sobie życie wystrzałem z broni palnej; powodem była nieszczęśliwa miłość.

Prawie jednocześnie z ostatnim wypadkiem subjekt felczerski Łakomski, przybyły z wysługi wojskowej do rodzinnego miasta, powiesił się na górze Karczówce pod Kielcami. Jak na Kielce to w ciągu paru miesięcy trochę za dużo. A i w tutejszym powiecie było parę wypadków zabójstwa i samobójstwa, lecz o nich wspominać nie będę.

Z różnych stron.

✕ **W spisie zakonnic** niemieckich znajduje się poważny szereg nazwisk arystokracyi. Z pięciu hrabianek Stolberg-Stolberg trzy są Franciszkankami, jedna Karmelitanką, jedna w zakonie „ubogiego Dzieciątka Jezus". Hrabianka Droste jest Siostrą Miłosierdzia w zakonie św. Karola Boromeusza, hrabianka Mirweld jest Salezyanką, hrabianka Landsberg w zakonie dobrego Pasterza, hrabianka Metternich jest Franciszkanką, hrabianka Rohiano jest w zakonie ubogiego dzieciątka Jezus, baronówna Brenken jest Siostrą Chrześciańskiego Miłosierdzia, baronówna Drufel tak samo, baronówna Ketteler jest Siostrą Miłosierdzia, trzy baronówny Schorlemer są Siostrami Miłosierdzia (św. Klemensa) i w zakonie Dobrego Pasterza. Tak samo w zakonach męzkich doczytać się można wielu nazwisk szlachty niemieckiej.

✕ **Emil hrabia de Najac** zmarły w tych dniach w Paryżu komedyopisarz, był to jeden z sympatyczniejszych literatów współczesnych, miał dowcip lekki, niegryzący, najlepsze zaś utwory swe pisał do spółki z kolegami, najchętniej z Henne-

---

cały. To możesz pan wyświadczyć obywatelowi Morganowi w zamian za przysługę, jaką on oddał panu.

I odwrócił się od ministra, który wychodził wargi aż do krwi przygryzając.

Koniec tomu czwartego.

TOM V.

X.

Zmiana zamieszkania.

Tego samego dnia, pierwszy konsul, pozostawszy sam z Bourrienne'm, podyktował mu następującą proklamacyę do gwardyi, konsulów i armii:

„Washington nie żyje!... Nie żyje wielki człowiek, który całe życie swoje walczył przeciwko tyraństwu, który wolność Ameryki ugruntował.

„Pamięć tego człowieka czcić będzie naród francuzki po wszystkie wieki, tak samo jak czcić ją będą wszyscy ludzie wolni na obu półkolach świata.

„Pamięć tego człowieka, pozostanie szczególnie jednak drogą dla armii francuzkiej, która podobnie jak żołnierze amerykańscy, chętnie też krew swoję za wolność i równość przelewała.

„To mając na uwadze pierwszy konsul rozkazuje, ażeby przez ciąg dni dziesięciu wszystkie sztandary i wszystkie godła Rzeczypospolitej krepą czarną osłonięte zostały."

Ale pierwszy konsul nie myślał bynajmniej poprzestać na tym jednym rozkazie dziennym

Do sposobów mających ułatwić mu przenosiny z Luksemburga doTuilleries, zaliczoną została i jedna z tych uroczystości, które pieszcząc wzrok, oddziaływają i na umysły także.

Uroczystość ta odbyć się miała u Inwalidów, czyli jak nazywano wtedy w *świątyni Marsa.*

Postanowiono pomieścić tam biust Washingtona i przyjąć jednocześnie z rąk generała Lannes'a sztandary Abonkiru.

Była to jedna z tych kombinacyj, któremi z taką zadziwiającą zręcznością, umiał się posiłkować Bonaparte, było to jednoczesne oświetlenie dwu kontrastów skrajnych.

Wielki człowiek w nowym świecie i zwycięztwo w świecie starym—a w cieniu młoda Ameryka z palmami Teb i Memfis!...

W dniu na uroczystość wyznaczonym, sześć tysięcy jazdy utworzyło szpaler od Luksemburga do Inwalidów.

O godzinie ósmej rano, Bonaparte siadł na koń w wielkim dziedzińcu pałacu konsulów i przez ulicę Turnon udał się do wybrzeża, otoczony sztabem i zastępem generałów, z których najstarszy wiekiem, nie miał jeszcze zapewne trzydziestu pięciu lat skończonych.

Lannes postępował na czele; pozanim sześćdziesięciu chorążych niosło sześćdziesiąt zdobytych sztandarów, po za chorążymi zaś jechał Bonaparte, wyprzedzając sztab swój na długość dwu koni.

Minister wojny, Berthier, oczekiwał na orszak w przedsionku świątyni obok statui odpoczywającego Marsa; wszyscy inni ministrowie i rada stanu, zgrupowali się obok niego.

Na kolumnach podtrzymujących sklepienie, pozawieszane już były sztandary zdobyte pod Denain i Fontenoy, oraz sztandary i orły z pierwszej kampanii włoskiej; dwu stuletnich inwalidów, którzy walczyli byli u boku marszałka Saskiego, stali jeden po prawej drugi po lewej stronie Berthiera, niby kariatydy lat ubiegłych, spoglądające po przez wierzchołki wieków; z prawej wreszcie strony estrady, umieszczony był biust Washingtona, udekorowany sztandarami z Aboukiru.

Naprzeciw na wzniesieniu ustawiony był fotel dla Bonapartego.

Z obu stron świątyni i przez całą długość tejże, urządzone były w amfiteatrze siedzenia dla najdystyngowańszego towarzystwa paryzkiego, naturalnie dla towarzystwa, które sympatyzowało z przekonaniami pierwszego konsula.

Z ukazaniem się sztandarów, zabrzmiała pod sklepieniem muzyka wojskowa.

Lannes pierwszy, a po za nim po dwu chorążych wstępowali na stopnie estrady i zatykali sztandary.

W tym czasie Bonaparte powitany gromkiemi okrzykami, zajął przygotowane dla siebie miejsce.

Gdy się to stało, Lannes podszedł do ministra wojny i tym potężnym swym głosem, który tak wspaniale brzmiał przy komendzie: „Naprzód!" zawołał.

— Obywatelu ministrze, oto sztandary armii otomańskiej, zabrane w oczach twoich w Aboukirze. Armia nasza Egipska, po przejściu palących pustyń, po zwycięztwie nad głodem i pragnieniem, znalazła się w obec nieprzyjaciela dumnego ze swej liczby i zwycięztw, w obec nieprzyjaciela, który sądził, że nasi żołnierze wycieńczeni marszami i nieustannemi bitwami, będą łatwą dlań zdoby-

quinem. Urodził się w roku 1828 na prowincyi i w młodym wieku przybył do Paryża, gdzie przedstawiony Scribemu, począł stawiać pierwsze kroki komedyopisarskie pod jego przewodnictwem. Z bardziej znanych utworów Najaca wymienimy „Gaetanę" pisaną do spółki z Edmundem About; „Bébé (Pieszczoszek) i „Nounou" z Hennequinem; „Nitouche" z Albertem Milland, wreszcie „Divorçons" (Rozwiedźmy się) do współki z Wiktorynem Sardou. Cały świat artystyczny i literacki odprowadził zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Emil Najac tak rzadko i z takiem umiarkowaniem używał przysługującego mu tytułu hrabiego, że wielu bardzo kolegów jego, a nawet przyjaciół, z pewnem zdziwieniem przyglądali się herbom i koronie, unoszącej się nad katafalkiem. Pochowano zmarłego komedyopisarza na cmentarzu Montmartre.

× **Śmierć na skarbach.** W domu przy ulicy Croix-des-Petits-Champs nr. 6 w Paryżu zauważano, że w mieszkaniu, zajmowanem przez Felicyę Viard, 77-letnią staruszkę, od kilku dni nie dawano znaku życia. Jakkolwiekbądź starowina, która w domu wymienionym od 40 lat mieszkania, prowadziła zawsze życie samotne, nie przyjmując nikogo, niezbyt często lokatorom się pokazyła, przecież nie widząc jej z rzędu dni parę, stróż doniósł o tem policyi. Gdy wyłamano drzwi do mieszkania staruszki, zastano ją bez życia w sypialni na kanapie, na stosie starych papierów i dzienników. Śmierć nastąpiła z uderzenia krwi na mózg, już przed dwoma dniami. Przeniesiono zwłoki na łóżko, sądząc na razie, że dziełem wypadku było znalezienie ich w miejscu, w którem leżały. Po chwili jednak prawda wyszła na jaw; ktoś z obecnych poruszył stare szpargały i, znalazł wśród nich w złocie, srebrze i papierach 50,000 fr. Staruszka, która odznaczała się skąpstwem, do zamknięcia powiek przy skarbach przetrwała.

× **Wykopaliska we Włoszech.** Senator Fierelli, naczelny dyrektor wykopalisk, zawiadomił Akademię Ostrowidzów o nowych odkryciach archeologicznych, jakie ciągle następują w różnych prowincyach włoskich i Rzymie samym. W Mieście Wiecznem około willi księcia Wołkońskiego, znaleziono cały rząd starożytnych grobów, ciągnących się wzdłuż dawnej „Via Labicana"; a przy nich, oprócz wielu tablic marmurowych z napisami, odgrzebano także piękne gliniane płaskorzeźby i marmurowe popiersie młodej kobiety cudnej roboty. Koło „Via dei Selei" znaleziono kilka napisów na cześć Herkulesa, jeden poświęcony przez prefekta rzymskiego Lolliana, drugi przez pretora Mummiusza Maksymusa Faustyana i t. d., tudzież ułamek słonecznego zegaru, na którym wskazane są miesiące luty i marzec, i widać znaki wiosny. Na Forum Augusta koło „Arco dei Pautani" wyszły na jaw postumenty z napisami na cześć Augusta. Inne rzeźby wydobyto także koło świeżo zniszczonej na budowanie ekonomicznych mieszkań cudnej willi Ludovisi. Na placu zaś San Carlo a Catenari, wykopano marmurowe podnóże z napisem greckim, wysławiającym Merkuryusza pod postacią Antinousa.

× **Sposób pozbycia się intruza.** Na pewnym bankiecie literackim zjawia się osobistość niezaproszona wcale i dla wszystkich niesympatyczna. Nie chcąc mu dać niegrzecznej odprawy, prezydujący mówi do niego z najuprzejmiejszym swoim uśmiechem:

— Nie możesz pan tu pozostać, kochany panie.

— A to dlaczego?

— Wszyscy ci panowie chcą siedzieć obok ciebie przy stole, a pojmujesz pan, że to jest niepodobna.

× **Z aeronautyki.** W Berlinie przed paru dniami odbywał się w obecności szefa sztabu generalnego, hr. Waldersee i korpusu oficerskiego wojskowego oddziału aeronautycznego, próby z tak zwanym „spadochronem" pomysłu aeronauty p. Ch. Leroux. Ten ostatni wzbiwszy się balonem na wysokość blizko tysiącmetrową, nagle wyskoczył z łódki balonowej i przy pomocy swego „spadochronu" w cztery minuty bez wszelkiego szwanku stanął na ziemi, mniejwięcej o pół mili od miejsca, z którego wzbił się w górę. Próba więc miała zupełne powodzenie.

× **Zakład.** Co znaczy systematyczna i odpowiednio rozłożona praca, dowiódł świeżo następujący zakład. Jeden z właścicieli piwiarni w Berlinie założył się był, że cały stary i nowy testament przepisze w przeciągu dwu lat. Wolno mu było jednak dokonywać tego tylko w chwilach wolnych od zajęć zawodowych. Wohlhaupt—tak się on nazywał—rozpoczął przepisywanie w dniu 4-ym marca 1887-go a skończył je w dniu 26-ym lutego r. b. i istotnie wygrał zakład 5,000 marek. Codziennie przepisywał on po dwie stronice—rękopis przepisany obejmuje 2,712 stronic.

× **Król zahypnotyzowany.** Do „Standarda" donosi jakiś figlarz, że w Białogrodzie serbskim panuje przekonanie, że król Milan złożył koronę wbrew swej woli, że poddała mu tę myśl pani Christicz w chwili snu hypnotycznego, w który sama go wprawiła.

× **Złodzieje w Hiszpanii.** Kiedy w dniu 9-ym kwietnia r. b. otwarto w Maladze urząd celny, przekonano się, że wewnętrzne drzwi były wyłamane i że z kasy skradziono 200,000 franków. Złodzieje dostali się do biura przez tylny dziedziniec, podczas gdy silna straż wojskowa stała w przedsionku frontowym. Gospodarki złodziejów nikt nie słyszał, mimo to, że urządzili sobie w biurze nawet małą biesiadkę, o czem świadczyły pozostawione przez nich resztki kolacyi i wina.

cz ą, w obec nieprzyjaciela, który nie wiedział wcale o tem, że wojsko francuzkie potrafi doskonale znosić wszelkie niewygody, że niebezpieczeństwo podwaja jego odwagę. Trzy tysiące francuzów, atakuje ośmnaście tysięcy dzikich, zmusza ich do cofnięcia się, przypiera do morza i prze tak strasznie bagnetami, że muzułmanie zmuszeni wybierać pomiędzy rodzajem śmierci, rzucają się w morskie otchłanie.

„W tym pamiętnym dniu, rozstrzygnęły się losy Egiptu, Francyi, losy całej Europy, twoją odwagą ocalonej.

„Któryż francuz nie chciałby walczyć pod sztandarami pierwszego konsula, który nie pragnąłby dobijać się pod nim sławy?"

Poczem zwrócił się do inwalidów, dla których w głębi zachowaną była cała trybuna.

— A wy—zawołał donośniejszym jeszcze głosem—wy dzielni weterani, wy chwalebne ofiary losu walki, czy nie pragnęlibyście również jeszcze znaleźć się pod rozkazami tego, który koi waszę niedolę—a sławę waszą ozłaca i który umieszcza pośród was i pod straż waszą oddaje te trofea waszą walecznością zdobyte! .. O! wiem dzielni weterani, że chętnie resztę waszego życia gotowiście złożyć na ołtarzu ukochanej ojczyzny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NEKROLOGIA.

† W sobotę dnia 27-go b. m., jako w rocznicę zgonu ś. p. Jana Heppena, b. urzędnika b. Banku Polskiego, emeryta, współpracownika pism warszawskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-go Krzyża, o godzinie 10-ej zrana, na które żona i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka.

† Ś. p. Włodzimierz książę Drucki-Lubecki przeżywszy lat 81, zmarł w Warszawie dnia 23-go kwietnia. Zwłoki dziś po żałobnem nabożeństwie w kościele św. Aleksandra, złożone zostały na cmentarzu Powązkowskim.

† Ś. p. Zenobia Leśniewska, zmarła dnia 25 kwietnia, współpracownica pensyi żeńskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 10 z rana dnia 27 kwietnia w sobotę w kościele Św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej. Następnie wyprowadzenie zwłok o godzinie 5-ej z tegoż kościoła. Na które zapraszają pozostałe siostry z siostrzeńcem krewnych, przyjaciół i znajomych. 881

† Ś. p. Anna Adela z Lehrów Loppe, żona organisty przy kościele ewangelicko-augsburskim i nauczyciela muzyki, przeżywszy lat 35, przeniosła się do wieczności w dniu 24 kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok odbyć się ma w dniu 27-ym kwietnia to jest w sobotę o godzinie 6-ej po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko augsburski.

Z prasy ruskiej.

* „Wiestnik Europy" ocenia działalność zmarłego hr. Szuwałowa w następujący sposób:

„Oskarżają go o to, że był powodem niepowodzenia Rosyi na kongresie berlińskim. Czyż istotnie winna w tej sprawie osobistość? Przedewszystkiem pamiętajmy, że wybitna rola, jaką zmarły odegrał w polityce wewnętrznej państwa, nie może uchodzić za odpowiednie przygotowanie w sferze dyplomatycznej. Hr. Szuwałow zdobył rozgłos, jako kierownik wyższego zarządu policyi. Ze stanowiska ober-policmajstra Petersburga, szybko doszedł do godności szefa żandarmów i nabył wielkiego na tem stanowisku doświadczenia. Naraz występuje w charakterze ambasadora Rosyi na dworze londyńskim. Jedna sfera działalności została zastąpiona przez inną, nie mającą nic wspólnego z pierwszą. Hr. Szuwałow znalazł się odrazu wobec takich wytrawnych dyplomatów, jakimi są angielscy mężowie stanu. I—rzecz dziwna: hrabia odrazu skłonił głowę przed ustrojem angielskim i urządzeniami całkiem różnemi od urządzeń zwiniętego już dzisiaj trzeciego wydziału kancelaryi Jego Cesarskiej Mości. Zważmy jednak, że dany działacz państwowy, mimo swych zdolności, nie może odrazu stać się kompetentnym sędzią w sprawach sobie obcych i rywalizować w sztuce politycznej z ludźmi, którzy całe życie pracowali na rozległej arenie działalności parlamentarnej. Czyż można z lekkiem sercem czynić z tego zarzut hr. Szuwałowowi? Czy można żądać bodaj od najzdolniejszego człowieka, żeby przy przejściu od jednego zajęcia do drugiego, całkiem odmiennego, mógł odrazu ujawnić zupełnie dokładne pojmowanie sprawy wschodniej i rywalizować z takimi mistrzami w polityce, jak lord Beaconsfield lub ks. Bismarck? Nie każdy specyalista jest *eo ipso* politykiem i dyplomatą. Każde zajęcie, zwłaszcza tak dalece skomplikowane i poważne, jak polityka, wymaga odpowiedniego przygotowania, umiejętności, doświadczenia i specyalnego talentu. Uwzględniwszy to wszystko, nie będziemy oskarżali hr. Szuwałowa o pomyłki i błędy na kongresie berlińskim, gdyby nawet zostały kiedy dowiedzione. Niewątpliwa zaś jest tylko rzecz jedna: że traktat berliński nastąpił natychmiast po naszych zwycięztwach, odniesionych nad jednymi tylko turkami, ale że siły Europy zachodniej nie były jeszcze wówczas przez nas złamane, a wobec tego nie mogliśmy chyba wówczas dyktować w Berlinie warunków pokoju całej Europie, polegające na zawlaczeniu nie owej Europy, ale Turcyi wyłącznie. Sposobność do walki z Europą nasunęłaby się właśnie w owej chwili, gdyby traktat berliński nie doszedł do skutku. Wprawdzie nie skorzystaliśmy z tej sposobności, ale czyż nie dlatego, żeśmy wiedzieli dokładnie, jakich ofiar wymagały od nas zwycięztwa odniesione nad jednymi turkami. Niewątpliwie też ostatnią okoliczność miał na względzie i autor urzędowego komunikatu o hr. Szuwałowie, umieszczonego w gazecie urzędowej, gdy mówi: „dążenia do utrzymania w swej mocy warunków traktatu San-stefańskiego i to w całej ich rozciągłości, musiałyby wciągnąć Rosyę w nowe powikłania i zatargi, które znowu oddziaływałyby nader zgubnie na całą przyszłość państwa ruskiego."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Petersburg, 25 kwietnia, (Tel. Ag. półn.) „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że wkrótce rozpoczną się posiedzenia nowoutworzonego komitetu taryfowego do rewizyi taryf zbożowych, opracowanych przez zeszłoroczne zjazdy kolejowe, a wprowadzonych w wykonanie sposobem próby na rok jeden od d. 1-go października. W pracach komitetu przyjmą udział przedstawiciele kolei, wybrani na ostatnim zjeździe kolejowym, niektórzy marszałkowie szlachty i specyaliści.

Wiedeń 25 kwietnia. (*Tel.* D. D. W.") **Na** przedmieściach: Hernals, Ottakring i Favoriten, wojsko obozuje pod gołem niebem. Zapobieżono przez to ponowieniu się grubszych wybryków. Policya nakazała zamykać domy o godz. 8-ej wieczorem, lokale publiczne o 9-ej. Mimo wszystkich środków ostrożności, drobne bandy atakowały jeszcze i wczoraj wagony tramwajowe i przygotowywały się do plądrowania własności żydowskiej. Jedną kawiarnię zniszczono. Wojsko przypuściło atak i wiele osób aresztowało. Znowu jest dużo rannych.

Wieden, 25 kwietnia. *Tel.* „D. D. W.") Wielu woźniców powróciło do pracy, służbę ich ograniczono do 12-tu godzin dziennie.

Wiedeń 25 kwietnia. (*Tel. Dz. D. W.*). Rząd zamierza wystąpić do delegacyj wspólnych z żądaniem nowego kredytu nadzwyczajnego na cele wojskowe. W budżecie wspólnym na rok 1890 pozycye na armię i marynarkę będą także podwyższone.

Wiedeń 25 kwietnia. (T. p. D. D. Wczoraj kilkudziesięciu dawnych woźniców oświadczyło się z gotowością wróc enia do pracy.

Petersburg, 26 kwietnia (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj Najjaśniejsi Państwo raczyli wyjechać do Gatczyna.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzie-

lają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.

— **Nr. 17 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Marya Julia z Perłowskich Zaleska, przez Zofię Urbanowską (z portretem).
Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)
Wiosna w Laponii (z drzeworytem).
Pracownia pana Adama, pogadanka naukowa, p. M. J. Z.
Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (c. d.)
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Wróbelek, wiersz (z drzeworytem).
Dobre siostrzyczki, przez Wu-Eł.
Ślizgawka, opowiedziała Wiochna z pod Lublina.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adam-Acton) przełożona z angielskiego przez T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 25 kwietnia:

Nr. 26 Ogrodowa, Tomaszewska Emilia, wdowa, chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 15 Wspólna, Jabłońska Walerya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 21 Krucza, Kowalska Walerya, mąż nieobecny, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 11 Miedziana, Michalska Zofia, wdowa, dzieci drobnych troje, rodzice starzy.

Nr. 57 Grzybowska, Kicel Gieldbood, sparaliżowany.

Nr. 5 Piekarska, Nowakowska Karolina, ciężko chora, mąż sparaliżowany.

Nr. 47 Muranowska, Mirjam Trojman, wdowa, dzieci drobnych czworo, matka niewidoma.

Nr. 25 Burakowska, Szekiel Zofia, wdowa, sparaliżowana.

Nr. 92 Nowolipki, Walczak Jadwiga, wdowa, dzieci drobnych troje.

Nr. 43 Muranowska, Izrael Wejsztok, niewidomy.

Nr. 84 Fabryczna (N.-Praga), Książek Michał, wdowiec, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Praga Szeroka, Grzegorzewska Józefa, wdowa, chora na oczy, dzieci drobnych czworo.

Nr. 19 Przemysłowa, Gałka T., wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 83 Czerniakowska, Pankiełejew Marya, wdowa, niewidoma i chora.

Nr. 12 Topiel, Wysocki Kazimierz, wraz z żoną głuchoniemi, chorzy, dzieci drobnych troje.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 25 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową 6.20—6.25
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.75—4.20
— średnie .—— .—
Za jęczmień 3 60 - 4.20
Za owies 2.20—2.70
Za grykę .—— .—

Na stacyi **Praga** dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 25 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—66 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65 - 71 ordynaryjny 62—64

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Kontrolowane zapasy pszenicy w Północnej Ameryce zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu o około 800,000 buszli i wynoszą obecnie 27,798,722 buszli, gdy w tym samym tygodniu roku zeszłego wynosiły 32,633,418 buszli.

Kontrolowane zapasy kukurydzy zmniejszyły się o 1,350,000 buszli i wynoszą 14,914,963 buszli. W r. 1888 w tym tygodniu wynosiły 8,183,223 buszli.

Odesa, 25-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud		
sandomierka biała	od	82	do	97
ozima żółta	„	76	„	97
ozima czerwona	„	76	„	97
ozima besarabska	„	76	„	96
girka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	57
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Usposobienie słabe. Ceny obniżają się.

Gdańsk, 25 kwietnia. (Wilezewski i Sp.). Pogoda: deszcz. Wiatr dołudniowy.

Pszenica: krajowa bez zmiany. Na pszenicę tranzytową mało chęci kupna i sprzedano tylko partye dowiezione koleją, za które płacono jeszcze słabo ostatnie ceny.

Ruska tranzyt. czerwono-pstra nieczysta 127 f. 139 m., jasno-pstra 126 f. 141 m., biała 125 f. 143 m., czerwona 121/2 f. 124 m., 127 f. 127 m., czerwona z żytem 124 f. 120 m., 128 f. 121 m., czerwona nieczysta 124 f. 124 m. za tonę.

Terminy tranzt.: kwiecień-maj 137 żąd. 136½ m. pł., maj-czerwiec 137 żąd. 136½ m. pł., czerwiec-lipiec 138 żąd. 137½ m. pł, lipiec-sierpień 138 żąd. 137½ m. pł., wrzesień-październik 133 mrk.

Cena regul.: krajowa 180 m., tranz. 138 mrk.

Żyto dość bez zmiany; ruskie tranzyt. 118 i 120 f. 91 m., 114 f. 88 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie 92½ m., tranzt. 91½ m., maj-czerwiec dolnopolskie 93 m., tranz. 92 m., wrzesień-paźdz. 92½ m.

Cena regul.: krajowa 145 m., dolnopolskie 94 m., tranzyt. 91 m. za tonę.

Jęczmień: polski tranzyt. jasny 110 i 113 f. 107 m., ruski tranz. 102 f. 82 m., 104 f. 83 m., 104/5 f. 86 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 123 m. za tonę.

Otręby pszenne na wywóz wodą: grube 3.90, średnie 3.80 m. za 50 kg.

Cukier bez obrotu.

Wrocław 24 kwietnia. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: kwiecień 150.00: kwiecień-maj 150 00 m., czerwiec-lipiec 150 m.

Jęczmień: 119—158 m.
Owies 134—140 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 57.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.60 m. i 32.90 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 24 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj —.— m., wrzesień-paźdz. 183.50.

Żyto: kwiecień-maj 143.25 m., wrzesień-paźdz. 144.50 m.

Owies: kwiecień-maj 141.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 52.60 m., wrzesień-paźdz. 48 70 m.

Wiedeń, 23 kwietnia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 10.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 18 za 100 kg.

Nowy-York, 23-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco 84¼ c., kwiecień 82¾ c., grudzień 88⅛ c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 10 c za buszel.

Hamburg, 23 kwietnia. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 22½ m., maj-czerwiec 22¾ m., lipiec-sierpień 24 m.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 25 kwietnia.

Kurt. skł. wiadr.	835⁷—838⁷	272—273
Pojed. rynk. w.	848 —851¹	276—277

2% z dod.
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½

Kurs Giełdy Warszawskiej
z dnia 25 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	46,80	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,42	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,60	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (181—)	79,—	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	87.—	—,—
„ „ „ „ małe	86,50	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,85	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	96,25	—,—
„ „ „ seryi 2	94,85	—,—
„ „ „ seryi 3	94,35	—,—
„ „ „ seryi 4	94,10	—,—
„ „ „ seryi 5	—,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	162.3
„ Zastaw. m. Warszawy.	31,7
„ „ m. Łodzi	229.6
„ Likwidacyjnych.	152.
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	134,6
„ „ 2-ej emisyi	55,4

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	
Marki Niemieckie	—	46¼
Austryackie banknoty	—	78⅔
Franki	—	37⅔
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	

LOSOWANIA.

Tureckie 3 proc. 400-frankowe kolejowe losy z roku 1870.

Losowanie 1 kwietnia 1889 roku.
Wypłata 1 października 1889 roku.

600,000 fr. 1951155.
60,000 fr. 154448.
Po 20,000 fr. 449727 1189623.
Po 6,000 fr. 365784 389707 441573 460239 995761 1889116.
Po 3,000 fr. 26111 141357 201186 449720 576637 748758 826185 1623547 1748826 1762333 1921553 1968995
Po 1,000 fr. 153759 210149 371978 371980 375673 377176 505004 505005 523600 542217 576639 748760 783486 795408 820213 948907 948910 1081488 1121600 1326746 1330878 1396257 1504693 1526663 1533215 1654922 1879458 1935199.
Po 400 fr. 26112 113 114 115 42556 557 558 559 560 79076 077 078 079 080 87921 922 923 924 925 119111 912 913 914 915 141356 358 359 360 971 972 973 974 975 153756 757 758 760 154446 447 449 450 201187 188 189 190 656 657 658 659 660 210146 147 148 150 230891 892 893 894 895 286856 857 858 859 860 314526 527 528 529 530 327866 867 868 869 870 346551 552 553 554 555 353791 792 793 794 795 365781 782 783 785 371976 977 979 375671 673 674 677 377177 178 179 180 389706 708 709 710 392806 807 808 809 840 413401 402 403 404 405 441571 572 574 575 636 637 638 639 640 449728 729 730 453726 727 728 729 730 460231 232 234 235 472381 382 383 384 385 505001 002 003 523596 597 598 599 542216 218 219 220 881 882 883 884 885 548546 547 548 549 550 559546 547 548 549 550 576636 638 640 600811 812 813 814 815 627056 057 058 059 060 636296 297 298 299 300 678621 622 623 624 625 708896 897 898 899 900 729361 862 363 364 365 748756 757 759 755216 217 218 219 220 783487 488 489 490 786866 867 868 869 870 795406 407 409 410 808456 457 458 459 460 816076 077

078 079 080 850211 212 214 215
826181 182 183 184 861621 622 623
624 625 881266 267 268 269 270 893971
972 973 974 975 948906 908 909 962596
597 598 599 600 988321 322 323 324
329 995762 763 764 765 1008201 202
203 204 105 1010126 127 128 129 130
1022796 797 798 709 800 1031811 812
813 814 815 1044101 102 103 104 105
1052581 582 583 584 585 1081486 487
489 490 1121676 677 678 679 1127826
827 828 829 830 1135421 422 423 424
425 1189621 622 624 625 1314426 427
428 429 430 1326747 748 749 750
1327771 772 773 774 775 1330876 877
879 880 1332261 262 263 264 265
1334421 422 423 424 425 1345451 452
453 454 455 1387171 172 173 174 175
1396256 258 259 260 1397741 742 743
744 745 1417536 537 538 539 540
1443276 277 278 279 280 1470701 702
703 704 705 1504691 692 694 695
1526661 662 664 665 1533211 212 213
214 1567681 682 683 684 685 1585566
567 568 569 570 1614016 017 018 019
020 1619611 612 613 614 615 1623546
548 549 550 1654921 923 924 925
1724951 952 953 954 955 1748827 828
829 830 1750211 212 213 214 215
1762331 332 334 335 1879456 457 459
460 526 527 528 529 530 1883381 382
383 384 385 1889117 118 119 120
1891786 787 788 789 790 1915371 372
373 374 375 1921551 552 554 555
1935196 197 198 200 1951151 152 153
154 1959146 147 148 149 150 1968991
992 993 994.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 listopada 1889 r.

	Odchodzą	i przych. godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9 20 w.	3 10 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy . . .	8 14 p.p.	2 20 p.p
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 4 kl do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Towarowo-oseb. 3 kl. . .	9 30 r.	8 28 w.
Pocztowy 3 klasy . . .	3 45 p.p.	1 49 p.p
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10 13 r.	7 03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 28 w.	6 08 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 05 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p
Nadwislayska do Mławy.		
Pocztowy	6 — w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 22 w.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	2 50 p.p.	2 27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	8 p :poł.

Teatry Warszawskie.

Dnia 26 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: Koncert p. Józefa Sliwińskiego z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcyą p. Rzebiczka.

Jutro: „Hugonoci" (występ panny Russel).

Niedziela: „Halka."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Swiat nudów."

Jutro: „Poczciwi wieśniacy."

Niedziela: „Lis w kurniku."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy."

Jutro: „Cocard i Bicoquet" i „Willa do sprzedania."

Niedziela: „Księżniczka Trebizondy."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Sale redutowe.

W niedzielę 28 b. m. o godz. 1-ej z południa koncert Raula Koczalskiego.

OGŁOSZENIA.



Ceny zniżone.





F. ŁAPIŃSKI

Główny Hurtowy i Detaliczny

HANDEL WĘGLEM

z różnych kopalń i wyłączna sprzedaż z **kopalni „JAN“**

oraz

DRZEWA OPAŁOWEGO

od lat **24** egzystujący w Warszawie.

CENY:

Za korzec węgli grubych w wyborowym gatunku z dostawą kop. 90
„ „ „ „ „ „ „ 85
„ sążeń kubiczny drzewa sosnowego szczapow. „ rs. 15
„ „ „ brzozowego „ „ „ 16

Odstawa natychmiastowa na wagę i miarę.

Składom węgla, Fabrykom i większym Zakładom Przemysłowym biorącym całemi wagonami odstępuję umówiony procent.

F. Łapiński.

12

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.
Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku 1373 przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18

Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux
106 i 108 ul. Croix de Seguey.

Nowo Otworzony

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO

Miodowa Nr. 1, dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzonym w wielki wybór materyałów z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem
W. Kozikowski.

638

145

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ES} FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

SPECYALNY

Magazyn Ubiorów Męzkich

J. PIĘTAKIEWICZA

Nr. 90 Marszałkowska Nr. 90

Zaopatrzony w wybór materyałów krajowych i zagranicznych, odznacza się dobrym krojem i eleganckim wykończeniem, jak również cenami przystępnemi.

CENNIK:

Palta zimowe	od	rs.	20	Spodnie zimowe	od	rs.	5
„ jesienne	„	„	17	„ letnie	„	„	4
„ letnie	„	„	14	Kamizelki	„	„	2.50
Surduty wizytowe	„	„	15	Burki sławuckie	„	„	22
Garnitury czarne	„	„	23	Szlafroki	„	„	12
„ żakietowe	„	„	17	Mundurki uczniow.	„	„	12
„ marynark.	„	„	16	Bluzki	„	„	6
Marynarki alpagowe	„	„	4.50	Spodnie	„	„	4

Wszelkie obstalunki wykonywają się w przeciągu 24 godzin oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. 739

FABRYKA

OBIĆ PAPIEROWYCH

J. FRANASZEK

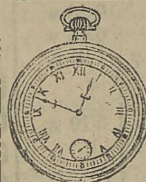
Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25** i **30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem. **Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15.** 680

Willa Pogorzel

Letnie Mieszkania

W odległości 6½ wiorst od Nowo-Mińska szosą, 4, 5 i 7 pokoi z wszelkiemi wygodami, jako to: kąpiele zimne i wanna, lodownia i t. p.

Tamże do wydzierżawienia **ogrodnikowi sad i ogród warzywny. Wiadomość na miejscu.** 774



F. Szymaniewski

ZEGARMISTRZ

Marszałkowska Nr. 94

(obok Apteki p. Barcza)

b. kilkoletni pracownik najpierwszych robót W-go Babczyńskiego, naprawia wszelkie zegarki i zegary najsumienniej i najtaniej z gwarancyą dwuletnią. 682

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebne są panny do sukien. Nowogrodzka 31. A. Ciszewska. 847

Panny do staników, spódnic i do nauki potrzebne zaraz. Aleksandrys Nr. 23. Bednarska. 852

Panny zdatne do staników i spódnic potrzebne są zaraz. Kurowska. Złota 24. 869

Potrzeba dwóch uczni od 14 do 16 lat do fabryki lakierniczej K. Bublewicza, Krakowskie-Przedmieście Nr. 12. 865

Apreter do prasowania kapeluszy słomkowych potrzebny zaraz do Bogusławskiego. Żabia 4. 871

Potrzebna zaraz panna do bielizny i krawieczczyzny — do maszyny Singera. Marszałkowska 67, m. 9. 877

Potrzebne osoby któreby brały do szycia negliże, kaftany białe. Robota stała, cena dobra. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska Nr. 26. 4134—879

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki Widok Nr. 7, m. 10. 882

Czeladnik stolarski meblowy i sklepowy z pewnem świadectwem, potrzebny zaraz. Plac Krasiński Nr. 3. 880

Panny do haftu potrzebne zaraz. Ulica Trębacka Nr. 9, I piętro, m. 3. 000

Kupno i Sprzedaż.

Kawiarnia z pieczywem do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Świętojerska Nr. 14. 867

Z powodu żałoby jest do sprzedania kilka sukien zupełnie świeżych i modnych. Erywańska Nr. 9, m. 5. 874

Zaraz potrzebne panny zdolne i podręczne. Marszałkowska 145, m. 35 875

Magle są do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Złota 30. 876

100 kapeluszy żałobnych z welonami.
50 sukien żałobnych gotowych.
Trumny metalowe i drewniane.
Pogrzeby oraz przewóz zwłok najtaniej w Warszawskiem Przedsiębiorstwie Pogrzebowem Fijałkowskiego Krakowskie Przedmieście Nr. 1, obok kościoła Św. Krzyża. (Zakład przeniesiony z ulicy Senatorskiej). 862

„Exsiccator“ nie zasłania wilgoci, co nie przeszkadza dalszemu szerzeniu się takowej,—jak przy użyciu gudronu, gudronitu (smoły), lecz przenikając pory muru, działa zaczepnie, a więc o wiele skuteczniej. Królewska 39. 840

„Exsiccatora“—preparatu składającego się z wyższych substancyj chemicznych, nie należy zrównywać z reklamującym się gudronitem, który jest tylko zwyczajną smołą. Ritter, Królewska 39. 841

Jest do sprzedania plac na ulicy Czerniakowskiej, wprost Łazienek Królewskich i koszar buzarskich, obszaru 27,600 łokci kwadratowych, w tem 2,500 łokci łachy wiślanej, frontu 106½ łokcia. Plac leży w miejscu, gdzie wylew Wisły nie dosięga. Wiadomość u adwokata przysięgłego Antoniego Pileckiego, ulica Długa Nr. 44. 000

Eleganckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, okrycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-664

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Kawiarnia do odstąpienia za cenę przystępną z powodu wyjazdu. Ulica Freta Nr. 6. 3979-850

Dwie szafy nowe fornirowane orzechem przydatne do garderoby lub bielizny, bardzo odpowiednie dla osób pojedynczych, do sprzedania w każdym czasie za cenę umiarkowaną. Wiadomość u stolarza. Świętokrzyska Nr. 27. 851

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено цензурою.—Варшава 14 Апрѣля 1889 года.